



16 listopada 2011 w Akademii Muzycznej i w Muzeum Narodowym w Krakowie odbyły się uroczystości Jubileuszu 90. Urodzin Profesora Mieczysława Tomaszewskiego. Oto Laudacja wygłoszona przez Panią Profesor Teresę Malecką, kierownika Zakładu Analizy i Interpretacji Muzyki Akademii Muzycznej w Krakowie.

Droga twórcza Mieczysława Tomaszewskiego

TERESA MALECKA

Stojąc naprzeciw dzieła twarzą w twarz, ze szczerą intencją, aby określić jego artystyczną niepowtarzalność, uchwycić istotę i sens jego przesłania i oddać mu sprawiedliwość – muszę wstąpić – by tak rzec – w serię stanów niezbędnych do tego, by moją interpretację można było nazwać uczciwą: od wsluchania się bez reszty w jego brzmienie – do próby dotknięcia tego co w nim niewystawialne.¹

**Szanowni Państwo,
Drogi Jubilate – Panie Profesorze,
Kochany Mieczysławie,**

Przypomniane dziś słowa ukazują całego Ciebie – z Twą, z jednej strony, pokorą wobec dzieła sztuki, wobec jego tajemnicy, a z drugiej, z odwagą sformułowania, nowych zasadniczych postulatów dotyczących relacji między badaczem (muzykologiem – teoretykiem muzyki) a przedmiotem badań – dziełem muzycznym.

*

Jubileusz mówi o radości. Chodzi nie tylko o radość wewnętrzną – Twoją, Mieczysławie, ale o radość, która objawia się także na zewnątrz – o naszą radość. W tradycji chrześcijańskiej jubileusz jest opisywany jako czas szczególnej łaski, jako „dzień błogosławiony przez Pana” i jako taki ma charakter radosnego święta. Jest okazją, aby spojrzeć z wdzięcznością na wszystko to, co dokonano się w latach poprzedzających moment rocznicy Twoich dziewięćdziesiątych urodzin.

¹ M. Tomaszewski, *Muzyka w dialogu ze słowem*, Akademia Muzyczna, Kraków 2003.



foto: Andrzej Kobos

Dwie są możliwe perspektywy ujęcia sylwetki Profesora Mieczysława Tomaszewskiego w kontekście jego własnych idei teoretycznych:

1. modelu punktów węzłowych życia twórcy;
2. koncepcji interpretacji integralnej dzieła muzycznego.

Spojrzymy kolejno z tych dwóch perspektyw. ►

1.

Wydarzenia, które w życiorysach następują na ogół kolejno, (szkoły, uniwersytety, przebieg pracy zawodowej, stopnie kariery akademickiej), w drodze życia Mieczysława Tomaszewskiego przeplatają się, zazębiają, wyprzedzają wzajemnie; następstwo wydarzeń, jest – jak powiedziałaby to Profesor – niezwyčajne.

Oto praca w roli referenta ds. muzyki we Wrześni – natychmiast po zakończeniu II wojny światowej – przed zdaniem matury; oto pozycja redaktora naczelnego i zastępcy dyrektora Polskiego Wydawnictwa Muzycznego (PWM) – przed ukończeniem studiów. Widać, już wówczas oceniano naszego dzisiejszego Jubilata, jako osobę wybitną.

Spróbujmy usytuować kalendarium życia i działalności / twórczości Mieczysława Tomaszewskiego w perspektywie koncepcji punktów węzłowych życia twórcy i jego terminologii².

[poniżej, słowa pogrubione w cudzysłowach są Jego terminologią]

O wczesnym dzieciństwie związanym z Poznaniem i z Wielkopolską – noty biograficzne mówią niewiele; z rozmów z Profesorem, z jego luźnych, sporadycznych wspomnień można wyczuć, iż wyraźnie polskie tradycje domu rodziców, a także w pewnym stopniu dziadków – to zapewne – używając określenia Profesora – „**moment przejścia dziedzictwa** ... , decydujący o 'zakorzenieniu' ... w określonym kręgu kultury”, to zarazem początki fascynacji muzyką – fortepianem.

Lata poprzedzające wybuch II wojny światowej – a o tym okresie Profesor najczęściej opowiada – przynoszą dalsze „**młodzieńcze fascynacje**”. Tą stają się dla Niego zarówno przedmiotem podziwiania piękna ich przyrody, jak i wyzwaniem sportowo-turystycznym (wycieczki, wspinaczki). Fascynacja przyrodą dojrzewa do poważnych, stale rozwijanych zainteresowań botaniką.

Nadto fascynacja uroczą dziewczyną – Wandą – prowadząca do zawarcia przez nich małżeństwa – trwającego – jak dotąd – 66 lat.

Okres kolejny – „**sprzeciwu i buntu, burzy i naporu**” – w życiu Mieczysława Tomaszewskiego przypada na czas po II wojnie światowej. Silniejszy wydaje się element *burzy i naporu*. Był to czas niełatwy dla Polaków – czas przechodzenia z jednego systemu totalitarnego do drugiego, czas trudnych decyzji i wyborów. Ale Profesor wybrał – jak zwykle – to, co pozytywne: największą możliwie aktywność kulturotwórczą – wbrew sytuacji, jakby mimo wszystko. Przypomnijmy: we Wrześni – referat ds. muzyki, w Bydgoszczy: miesięcznik literacko-artystyczny „Arkona”, Klub Literacko-Artystyczny, organizowanie cyklu wydarzeń *Środy Literackie*, Rok Chopinowski na Pomorzu, Festiwal Chopinowski w Szafarni, kierownictwo artystyczne Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy, a równocześnie studia polonistyczne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

W latach 1945–1952 przyszły na świat dzieci Państwa Tomaszewskich: Ewa, Monika, Małgorzata, Paweł, Jan.

Przenosiny do Krakowa w roku 1952, jakkolwiek okazały się zasadniczo ważne w drodze Tomaszewskiego, to pierwsze lata pobytu w naszym mieście stanowiły raczej kontynuację, niż przełom. Nadal trwała ta wytężona działalność: tym razem funkcje kierownicze w Polskim Wydawnictwie Muzycznym (PWM); nadal łączył ją ze studiami – tym razem muzykologicznymi,

następnie z działalnością dydaktyczną na Uniwersytecie Jagiellońskim, a później w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej (PWSM), zaproszony tam przez Stanisława Wiechowicza.

W tym czasie odnotowuje się pierwsze wystąpienia na konferencjach i publikacje, choć nieliczne, to wyznaczające główne nurty późniejszych prac Profesora: chopinologii i teorii Wort – Tonu. Mamy więc do czynienia z „**fazą twórczości wczesnej**”.

Charakterystyczny jest fakt, że po kilku tekstach z lat 1960–1963 nastąpiła cezura. Kilkanaście lat później – w roku 1976, podczas I Spotkań Muzycznych w Baranowie Sandomierskim, Mieczysław Tomaszewski wygłosił słynny, wielogodzinny, zarazem fundamentalny, referat pt. *Wprowadzenie do teorii utworu słowno-muzycznego* (opublikowany po raz pierwszy w 1978 r.³), który otworzył fazę jego „**dojrzałości twórczej**” – jak się okaże – zarazem „**fazę twórczości szczytowej**”, trwającej do dziś. To już jest jednak owoc przełomu, jaki dokonał się w życiu twórczym Profesora, kiedy to nastąpił „**moment znaczącego spotkania**” (raczej – spotkań). Chodzi o „Spotkania Muzyczne” w Baranowie Sandomierskim w latach 1976–1981.

Jak do tego doszło? – Otwieram tutaj szeroki nawias – *pro academia sua*.

W ówczesnej krakowskiej PWSM funkcjonowało Podyplomowe Studium Edytorstwa Muzycznego i Katedra Edytorstwa Muzycznego, których kierownictwo powierzył Mieczysławowi Tomaszewskiemu inicjator tego przedsięwzięcia – prof. Jan Hoffman. Równoległe – nas – wówczas młodych absolwentów teorii i kompozycji, przypisanych do Katedry Teorii – zaczęły nurtować pytania o sens naszej pracy. Stworzyliśmy grupkę zapaleńców poszukujących odpowiedzi. W tym czasie Profesor organizował w Katedrze Edytorstwa Muzycznego prawdziwe uczty intelektualne – zebrania z wykładami wybitnych ludzi sztuki i nauki i – co najważniejsze – z inspirującymi dyskusjami.

Podczas jednej z nich Profesor zadał nam fundamentalne i – jak się okazało – historyczne pytanie, które odmieniło nasze życie, a – myślę – zarazem w pewnym sensie stało się „**punktem zwrotnym w drodze twórczej**” Mieczysława Tomaszewskiego.

Zapytałeś wtedy Mieczysławie: „A co wy właściwie chcecie robić w tej waszej grupie?” Nie mieliśmy wówczas mądrej odpowiedzi, ale okazało się, że Ty ją miałeś. W 1975 r. poddałeś pomysł i zasadniczą ideę naszej pierwszej sesji naukowej: *Koncepcja, notacja, realizacja w twórczości K. Pendereckiego*. Tak powstał Zespół, potem Zakład Analizy i Interpretacji Muzyki, którego działalność była możliwa dzięki nowej, twórczej atmosferze panującej w uczelni po objęciu stanowiska rektora przez profesora Krzysztofa Pendereckiego.

Ważnym etapem naszych wspólnych działań były dalsze interdyscyplinarne „Spotkania Muzyczne w Baranowie” z ich – wymyśloną prze Ciebie – Mieczysławie – formułą: **Muzyka w kontekście kultury**. Ta formuła stała się niebawem wyróżnikiem tzw. Krakowskiej Szkoły Teoretycznej (określenia tego użył po raz pierwszy Bohdan Pocij). Ty jesteś jej twórcą, Ty nadałeś jej ton. Wychowałeś, uformowałeś duchowo wiele pokoleń teoretyków muzyki w całej Polsce. Byłeś i nadal jesteś promotorem dziesiątków doktoratów, pod Twym baczny okiem powstawały habilitacje i profesury Twych wychowanków. Dziękujemy Ci.

² M. Tomaszewski, *Życia twórcy punkty węzłowe. Rekonesans*, w: „Muzyka w dialogu ze słowem”, Akademia Muzyczna, Kraków 2003.

³ Por. M. Tomaszewski, *Wprowadzenie do teorii utworu słowno-muzycznego. Próba rozpoznania*, [w:] *Muzyka w dialogu ze słowem*, Akademia Muzyczna, Kraków 2003.

► Mimo, iż w perspektywie obiektywnych wydarzeń historycznych pojawiały się wielorakie trudności – m.in. natury politycznej: problemy kadrowe w PWM, problemy z cenzurą, opóźnienie przez partię nominacji profesorskiej Tomaszewskiego (stała się ona możliwa dopiero w 1989 r.), jak również nastąpił znaczący „**moment zagrożenia egzystencji**” – owa „**Conradowska smuga cienia**” – zarówno w wymiarze osobistym jak i ogólnym (pamiętamy pierwszy okres stanu wojennego i konieczność chwilowego zniknięcia, ukrywania się Profesora) – to od 1970 r. nieprzerwanie trwa faza maksymalnej aktywności Mieczysława Tomaszewskiego na wielu polach, „**faza twórczości szczytowej**”. Jest ona jedynie zabarwiona odcieniem „**stylu późnego**” – zainteresowaniem tematyką duchowego i sakralnego wymiaru dzieła muzycznego. To w 2010 r. opublikował tekst dotyczący *sacrum* w muzyce, ukazujący pewien – jak to u Niego – spójny system.

*

Oto próba syntetycznego ujęcia dorobku Profesora dra hab. Mieczysława Tomaszewskiego, jego najdojrzałszego okresu twórczości.

25 książek (z czego 7 wydanych w ostatnich pięciu latach), ponad 200 tekstów naukowych i eseistycznych, bogata i wszechstronna działalność dydaktyczna; członkostwa w licznych związkach i stowarzyszeniach twórczych, radach programowych, w Polskiej Akademii Chopinowskiej, w Radzie Naukowej Instytutu Chopinowskiego, wieloletnie członkostwo w Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów, w Komitecie Sztuki PAN, a także prestiżowe członkostwo czynne w Polskiej Akademii Umiejętności; honorowe członkostwo Związku Kompozytorów Polskich, oraz dwa doktoraty *honoris causa*: Akademii Muzycznej w Krakowie i Akademii Muzycznej w Bydgoszczy – to tylko najważniejsze honory Profesora.

Jako redaktor naczelny Polskiego Wydawnictwa Muzycznego (1954–1988), a także jego dyrektor (1965–1988), inicjował wiele unikalnych projektów, promował twórczość polskich kompozytorów w kraju i na świecie, był pomysłodawcą serii wydawniczych, narodowych wydań spuścizny wielu polskich kompozytorów. Nadał tej polskiej oficynie wydawniczej rangę międzynarodową.

*

Istotą aktywności Mieczysława Tomaszewskiego jest pasja intelektualna prowadząca do odkrywania prawdy dzieła sztuki, prawdy zawartej w utworze muzycznym, rozpatrywanym w szerokim kontekście historii, kultury, a także biografii twórcy. Gdy dodamy do tego spektrum relacje między muzyką a innymi sztukami oraz relacje międzyczłonowe, zauważymy, że pole zainteresowań Profesora ciągle ulega poszerzeniu, otwarciu na semiotykę muzyczną i perspektywę intertekstualną.

Profesor jest wybitnym przedstawicielem nurtu muzykologii humanistycznej, zarazem twórcą nowej metody badawczej: „**analizy i interpretacji integralnej**”. Wpłynął w sposób znaczący na współczesną polską i światową refleksję o sztuce.

Tematyka prac naukowych Mieczysława Tomaszewskiego obejmuje teorię i historię muzyki XIX, XX i (już) XXI wieku. W zakresie muzyki XIX wieku jego prace skupione są na problematyce pieśni romantycznej (m.in. *Studia nad pieśnią romantyczną*, AM, Kraków 1997), ze szczególnym uwzględnieniem relacji: słowo – dźwięk oraz na badaniu twórczości Fryderyka Chopina. Tomaszewski jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli

chopinologii światowej – autorem prac: *Muzyka Chopina na nowo odczytana*, (AM, Kraków 1996), *Frederic Chopin und seine Zeit*, (Laaber-Verlag 1999) oraz multimedialnego leksykonu *Fryderyk Chopin. Życie twórcy* (Kraków 1997). Szczególne miejsce zajmuje kompendialne, zarazem oryginalne ujęcie całokształtu problematyki chopinowskiej w jego książce *Chopin. Człowiek, dzieło, rezonans* (Poznań 1998), za którą w 1999 r. Autor otrzymał prestiżową nagrodę Fundacji na rzecz Nauki Polskiej w dziedzinie nauk humanistycznych i społecznych. Dodać tutaj należy, że Mieczysław Tomaszewski jest również laureatem Nagrody Fundacji im. A. Jurzykowskiego (1979) oraz Nagrody „Solidarności” „Za Kulturę Niezależną”.

Muzykologiczne prace Profesora z zakresu muzyki polskiej XX wieku, poświęcone twórczości Karola Szymanowskiego, Witolda Lutosławskiego, Krzysztofa Pendereckiego, Henryka Mikołaja Góreckiego, zajmują ważne miejsce w muzykologii polskiej i światowej.

W ostatnich kilku latach jesteśmy świadkami swego rodzaju eksplozji twórczej Profesora. W tematyce Jego prac z tego okresu ważne miejsce zajmuje twórczość Krzysztofa Pendereckiego. Najbardziej wszechstronnym ujęciem fenomenu twórczości tego kompozytora, ale właśnie w kontekście jego biografii, a także historii Polski i Europy jest dwutomowe dzieło: *Penderecki. Bunt i wyzwolenie. I/ Rozpętanie żywiołów; II/ Odzyskiwanie rajy*, wydane przez PWM (2008/09). Rok 2010 przyniósł kolejne ujęcia problematyki chopinowskiej, nowe na twórczość i osobowość Chopina spojrzenia, m.in. w pracach: *Chopin. Fenomen i paradoks* (Gaudium, Lublin 2009), *Chopin. Ein Leben in Bildern* (Schott, Mainz 2010), *Muzyka Chopina na nowo odczytana. Seria druga*, (AM, Kraków 2010).

Jako profesor Akademii Muzycznej w Krakowie, kierownik Katedry Teorii i Interpretacji Dzieła Muzycznego, Mieczysław Tomaszewski był twórcą koncepcji, zorganizował i prowadził ponad 50 polskich i międzynarodowych seminariów i sympozjów; wśród nich dwie serie: (i) dziesięć międzynarodowych konferencji poświęconych teorii i historii pieśni, które zaowocowały serią książek *Muzyka i liryka* pod jego redakcją; (ii) piętnaście Międzynarodowych Sympozjów Beethovenowskich – również utrwalonych w kolejnych tomach. W 2010 r. sprawował kierownictwo naukowe 11. Międzynarodowego Kongresu Semiotyki Muzycznej, zorganizowanego przez Akademię Muzyczną w Krakowie – największego takiego przedsięwzięcia w Polsce. Współpracuje z zagranicznymi ośrodkami naukowymi szczególnie niemieckimi, francuskimi, fińskim, litewskim, słowackim. Recepcja jego myśli muzykologicznej Tomaszewskiego ma szeroki zasięg międzynarodowy.

2.

Profesor Mieczysław Tomaszewski jest człowiekiem spełniającym zasady integralności przez siebie samego sformułowane⁴. Przypomnijmy:

- „**Zasada komplementarności** ma zapobiec jednostronności ... Postuluje uwzględnienie ... drugiej strony medalu, więc nie tylko logosu, ale i etosu dzieła.” W osobie Profesora – dodajmy – logosu i etosu życia i dzieła.
- „**Zasada ontologicznej pełni** ... chodzi o widzenie dzieła we wszystkich naturalnych fazach jego egzystencji, w przestrzeni kultury, od koncepcji do recepcji”.

⁴ M. Tomaszewski, *Interpretacja integralna dzieła muzycznego. Rekonesans*, Akademia Muzyczna, Kraków 2000.

► Dzieło Profesora stale znajduje się w fazie koncepcji (pojawiają się nowe myśli, nowe idee, nowe – właśnie – koncepcje), ale – równolegle – jesteśmy świadkami tego dzieła – znaczącej, intensywnej recepcji – w Polsce i na świecie.

- „**Zasada kontekstualności** ... postuluje rozpatrywanie go [dzieła] w jego organicznym kontekście: biograficznym, historycznym, kulturowym.” Przypomnijmy tutaj podstawowy program „Spotkań Muzycznych w Baranowie”: „muzyka w kontekście kultury”, a także tytuł największego kompendium chopinowskiego Tomaszewskiego: *Chopin. Człowiek. Dzieło. Rezonans*.
- „**Zasada hierarchizacji** ... przeciwstawia się pomijaniu przy rozpatrywaniu dzieła sfery jego wartości i sensu”. Pamiętamy pierwsze z dziewięciu „przykazania” Tomaszewskiego dla teoretyka-interpretatora muzyki, sformułowanych w pracy *Nad analizą i interpretacją dzieła muzycznego: „Widzę konieczność wyboru do analizy i interpretacji dzieła nieobjętego. Takiego, które się zarazem podziwia, przeżywa i poznaje ...”*. Gdyby zestawić indeks dzieł lub twórców znajdujących się w polu zainteresowań Profesora – okaże się, że jest to zestaw arcydzieł najwyższej próby.

*

Integralna osobowość Mieczysława Tomaszewskiego, szlachetność, bezinteresowność jego działań, wyznawanie w życiu i pracy twórczej wartości najwyższych: Prawdy, Dobra i Piękna – stawiają Go w polskim i światowym środowisku naukowym w gronie największych autorytetów nauki i kultury polskiej.

Szanowni Państwo, Drogi Mieczysławie, jeszcze chwila refleksji nad Twoim myśleniem o muzyce. Kończąc studium *Naprzeciw dzieła muzycznego twarzą w twarz* piszesz:

Przemyślenia powyższe [dotyczące niewystarczalności analizy ukierunkowanej czysto formalnie] nie miały na celu zakwestionowania sensu którejkolwiek z funkcjonujących do dziś procedur ściśle analitycznych. Chodzi jedynie o uświadomienie sobie ich niewystarczalności. A co za tym idzie: konieczności ich dopełnienia przez aspekty niegdyś odrzucone, które powinny wrócić na należne im miejsce. Bowiem interpretacja dzieła muzycznego bez przedniego zadziwienia nad jego odmiennością i niepowtarzalnością; bez zachwytu nad jego doskonałością czy pięknem; bez przeżycia go całym sobą; bez chęci odczytania nowiny, jaką nam niesie; bez uchwycenia dzieła tego sensu; bez ujrzenia go w przynależnym mu polu wartości; bez wreszcie zbliżenia się i dotknięcia tajemnicy, którą niekiedy dzieło nam odsłania – pozostaje martwa. A myślę, że Heine miał rację: dzieło muzyczne jest – a w każdym razie bywa – cudem.⁵

TERESA MALECKA

Akademia Muzyczna w Krakowie

* * *

Odpowiadając na tę Laudację, Profesor Mieczysław Tomaszewski rozpoczął od stwierdzenia: „Cóż, Bóg dał mi życie nie takie krótkie, więc coś się zdziało.” ... (AMK)

⁵ M. Tomaszewski, *Muzyka w dialogu ze słowem*, Akademia Muzyczna, Kraków 2003.

19 listopada 2011 podczas Uroczystego Posiedzenia Naukowego Polskiej Akademii Umiejętności Profesor Mieczysław Tomaszewski, członek czynny PAU, wygłosił wykład pt. „Progi kompozytorskiej drogi twórczej”.

Po wykładzie, prezes PAU przekazał Profesorowi jubileuszowy dar od PAU – kolorową grafikę – zapis automatyczny „Do muzyki Chopina” Janiny Kraupe. Kilka dni wcześniej Pani Profesor Janina Kraupe, członek czynny PAU, przekazała Akademii tę grafikę dla uhonorowania Profesora Tomaszewskiego. (AMK)

fot. Bogdan Zimowski



Headhunters

Z początkiem lat pięćdziesiątych Louis Alvarez, czterdziestoletni fizyk na Uniwersytecie Kalifornijskim, zwrócił się do swojego szefa Ernesta Lawrence'a, konstruktora pierwszego cyklotronu i laureata Nagrody Nobla (1939), o fundusze na budowę dużej komory pęcherzykowej. Przedsięwzięcie wydawało się technicznie zupełnie niemożliwe i Lawrence miał poważne wątpliwości czy nie będą to wyrzucone pieniądze. W końcu powiedział: nie wierzę w te twoje komory, ale wierzę w CIEBIE. I przyznał dotację. Rezultatem było odkrycie setek nowych cząstek, kompletna rewolucja w fizyce wysokich energii i nagroda Nobla w 1968 roku.

Dwudziestolecie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej wywołuje liczne (i bez wątpienia zasłużone) dziękczynne pienia, w tym również na łamach „PAUzy Akademickiej”. Zastanawiamy się przy okazji jakie są źródła sukcesów FNP w reformowaniu polskiej nauki. Mówi się o świetnym, dalekowzrocznym kierownictwie, o znakomitym operowaniu kapitałem, o sprawdzonych i ciągle udoskonalanych procedurach. To wszystko prawda, ale zawsze wydawała mi się niepełna.

Niedawno uczestniczyłem w akademii ku czci tej nadzwyczajnej instytucji w Krakowie, na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jak zwykle było dużo przemówień, pochwał i życzeń. Ale mnie utkwiło właściwie jedno, jedyne zdanie, wypowiedziane przez prezesa Fundacji: „Finansujemy LUDZI”. To było jak olśnienie. Zrozumiałem, że to – właśnie to – leży u podstaw tego wielkiego sukcesu. Fundacja finansuje nie instytucje, nie projekty, nie pomysły, tylko właśnie LUDZI. A to przecież LUDZIE decydują o postępie, o poziomie nauki, o osiągnięciach czy odkryciach.

Ale ludzi jest dużo, jak więc wyszukać tych właściwych? Lawrence miał stosunkowo łatwo, bo Alvarez był już znanym fizykiem o poważnych dokonaniach. W dodatku sam przyszedł z pomysłem. To że pomysł wydawał się szefowi błędny okazało się, na szczęście, nieważne.

Zazwyczaj tak właśnie działają dobre agencje finansujące badania, wśród nich FNP. Ogłaszane są konkursy, uczestnicy przedstawiają swój dorobek i projekty, które następnie są oceniane. Więc niby wszystko w porządku. A jednak czegoś mi brak.

Marzy mi się bowiem zorganizowanie systemu wyszukiwania dobrych ludzi, którzy – z różnych powodów – nie stają do konkursów. Innymi słowy, aby powstał oddział *headhunters* z zadaniem wynajdywania wybitnych ludzi i zachęcania ich do startu. Bo to nie takie rzadkie, że ludzie o wielkim talencie i możliwościach intelektualnych

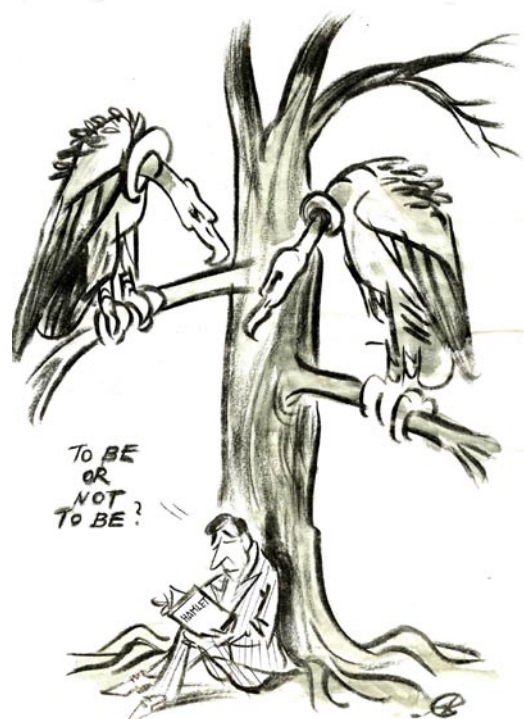
mają najrozmaitsze problemy lub kompleksy, są nieśmiali i bywają zupełnie bezradni w kontaktach z instytucjami. Czasem tylko szczęśliwy traf umożliwi im rozwój¹.

Wiem, że to niełatwe. Ale może jednak Fundacja, która już tyle wspaniałych rzeczy dla nauki polskiej zrobiła, potrafi podjąć i to wyzwanie.

ABBA

Kraków, listopad 2011

¹ Nic nowego pod słońcem: Protagoras za młodu zarabiał na życie jako tragarz, nosząc do Abdery wiązki drewna z okolicznych wiosek. Pewnego razu spotkał go Demokryt i zauważył, że wiązka była nadzwyczaj inteligentnie ułożona, co pozwalało Protagorasowi iść wyjątkowo lekko i zgrabnie z tym nieporęcznym ładunkiem. Zachwycony bystrością i pomysłowością niewykształconego człowieka zatrzymał go, zapewnił utrzymanie i przyjął jako ucznia. Tak Protagoras został filozofem, a my wrogaciliśmy się o zdanie „Człowiek jest miarą wszechrzeczy”.



rys. Adam Korpak

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Adam Strzałkowski, Andrzej Szczeklik, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak – grafika; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski – sekretarz redakcji, fotostkład; konsultacje – Wydawnictwo PAU.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Subskrypcja: bezpłatną elektroniczną prenumeratę PAUzy można zamówić wysyłając e-mail na adres: pauza@pau.krakow.pl



Uzasadnienia decyzji w konkursach Narodowego Centrum Nauki – orzech niełatwy do zgryzienia

ANDRZEJ JAJSZCZYK

Jawność jest jedną z podstaw działania Narodowego Centrum Nauki. Od początku istnienia NCN staraliśmy się ją realizować w praktyce. Jednym z ważnych elementów naszej polityki jest rzetelne informowanie wnioskodawców o eksperckich ocenach projektów zgłoszonych w konkursach. Niestety nie jest to takie proste, ponieważ istotną cechą przyjętego przez NCN i sprawdzonego w świecie systemu ocen panelowych jest swoboda zgromadzonych specjalistów w kształtowaniu list rankingowych, a także podział oceny na etap pierwszy, oparty na opiniach członków zespołów, oraz etap drugi, w który są zaangażowani recenzenci zewnętrzni. Opinie tych ostatnich, jakkolwiek stanowią dla ekspertów punkt wyjścia do dyskusji nad wnioskiem i źródło informacji o jego mocnych i słabych stronach, nie są wiążące dla ostatecznego układu listy rankingowej, która kształtuje się w toku dyskusji.

Panelowy system oceny

Stosunkowo szeroki zakres tematyki poszczególnych paneli umożliwia porównanie wniosków z pokrewnych, stosunkowo licznych dyscyplin i specjalności, co pozwala na wyłanianie tych najbardziej obiecujących. Dodatkową zaletą takiego rozwiązania, w przeciwieństwie do oceniania w ramach wąskich obszarów wiedzy, jest unikanie sytuacji, w której zarówno oceniani, jak i oceniający stanowią znającą się od lat grupę koleżanek i kolegów.

Najbardziej popularne obszary badawcze były reprezentowane w konkursach przez kilkaset złożonych wniosków, spośród których każdy był oceniany indywidualnie przez dwóch członków zespołu, w ramach przygotowania do dyskusji prowadzonej podczas posiedzenia. Takie rozwiązanie ma swoje słabości, przejawiające się w konieczności analizy przez każdego z ekspertów niejednokrotnie kilkudziesięciu wniosków, często o tematyce odbiegającej od ich ścisłego obszaru specjalizacji. Trudność wynikająca z przyjętego systemu oceniania polega na tym, że w jego pierwszej fazie z ogromnej masy zgłoszonych wniosków należy wybrać te, które zostaną w fazie drugiej poddane szczegółowej ocenie przez specjalistów z konkretnej dyscypliny. Siłą rzeczy w etapie pierwszym nie możemy korzystać z ekspertów zewnętrznych, zarówno z powodu ograniczeń czasowych, jak i finansowych. Oczywiście identyfikacja wniosków bardzo słabych, jak i wybitnych, nie jest trudna, ale wnioski średnie bądź nietypowe wymagają poważnego namysłu. Dużym wyzwaniem jest też wyeliminowanie w pierwszej

fazie oceny wniosków nie spełniających ustawowego warunku badań podstawowych. Warto pamiętać, że potencjalna aplikacyjność wyników badań jest raczej ich zaletą niż wadą, ale NCN nie może finansować projektów bez dominującego wymiaru poznawczego.

Wielkość zespołów ekspertów zależała przede wszystkim od liczby zgłoszonych wniosków o tematyce zdefiniowanej przez każdy z paneli i wahała się od jedenastu do trzydziestu trzech osób. Ogromna liczba wniosków zgłoszonych w pierwszych czterech konkursach bardzo utrudniała porównywanie propozycji projektów badawczych ocenianych w różnych, ale pokrewnych tematyce panelach, w celu wykrycia ewentualnych prób nadużycia systemu przez zgłaszanie bardzo zbliżonych wniosków przez te same osoby bądź członków tych samych zespołów badawczych. Tym niemniej wysiłek w kierunku wykrywania takich nieetycznych zachowań został podjęty.

Przyjęty przez NCN sposób oceniania kosztorysów zakłada ich nienaruszalność. Zespoły ekspertów odrzucały wnioski, których kosztorysy nie odpowiadały planowanym badaniom. Dotyczyło to zarówno kosztorysów przewymiarowanych jak i zbyt małych aby zrealizować postawione zadania. Stosowane przez niektóre agencje światowe negocjowanie kosztorysów nie wchodzi obecnie w NCN w rachubę ze względu na szczupłość personelu w porównaniu z dużą liczbą przyjmowanych wniosków.

Powstawanie uzasadnień

Panelowy system oceny nakłada znaczne obowiązki na członków zespołów ekspertów, którzy muszą dokonać syntezy dyskusji zespołu i opinii indywidualnych, aby udostępnić je wnioskodawcom w formie uzasadnienia. Wymaga to niestety sporo czasu, szczególnie, że w pierwszych czterech konkursach oceniano prawie osiem tysięcy propozycji. Liczba ocenianych w pierwszym etapie wniosków i wspomniany wyżej charakter ich oceny powodują, że uzasadnienia odrzucenia wniosków w tej fazie są niejednokrotnie lakoniczne.

Warto zauważyć, że w przeprowadzonych dotychczas postępowaniach konkursowych do drugiego etapu zakwalifikowano 43% wszystkich wniosków. W ich ocenę zaangażowano recenzentów, których opinie nierzadko były rozbieżne. Dlatego też ostateczne uzasadnienie wymaga podkreślenia tych elementów recenzji, które okazały się dla zespołu ekspertów najbardziej przeko-



- nujące i przesądziły o pozycji danego wniosku oraz jasnego ujęcia argumentów wypracowanych podczas prac zespołu, jeśli nie pozostają one w zgodzie z opiniami recenzentów.

Niestety tempo, w jakim kształtowały się procedury wewnętrzne NCN, narzucone przez szybkie uruchomienie programów grantowych, nie zawsze pozwalało na znalezienie optymalnych rozwiązań, co spowodowało późniejsze niż byśmy tego sobie życzyli zakończenie procesu przygotowywania uzasadnień. Z tej samej przyczyny postanowiliśmy zrezygnować z opracowania uzasadnień dla projektów zakwalifikowanych do finansowania. Opierając się na dotychczasowych doświadczeniach będziemy chcieli skrócić odpowiednie terminy w następnych konkursach.

Nie istnieje idealny sposób oceny

Średni współczynnik sukcesu, definiowany jako stosunek liczby wniosków przyjętych do finansowania do liczby wniosków zakwalifikowanych do oceny po weryfikacji formalnej, w pierwszych czterech konkursach wyniósł 23,9%. Wynikał on z relacji dostępnych środków na finansowanie do sum zgłoszonych przez naukowców. Nietrudno więc

zauważyć, że wśród wniosków odrzuconych znajdowały się także propozycje na całkiem niezłym poziomie. Niezależnie od wielkiego wysiłku włożonego przez zespoły ekspertów i współpracujących z nimi pracowników administracyjnych byłoby nadmiernym optymizmem twierdzenie, że w stu procentach do finansowania wybrano wnioski najlepsze. Ewentualne niedoskonałości to zwykła cena, jaką płaci się w świecie nauki za wybór projektów na zasadzie *peer review*, czyli oceny środowiskowej. To także, w pewnej mierze, wyraz jakości środowiska w poszczególnych obszarach nauki, a także skutek konieczności wyboru, w stosunkowo krótkim czasie, najlepszych z wielu tysięcy wniosków. Trzeba wspomnieć, że dążąc do rozszerzenia puli ekspertów i zobiektywizowania całego procesu posilkowaliśmy się recenzentami z zagranicy, stanowiącymi około 10% całkowitej liczby ekspertów zewnętrznych. W przyszłych konkursach zamierzamy ten procent zdecydowanie zwiększyć. Warto też zauważyć, że alternatywą dla oceny środowiskowej byłaby ocena przeprowadzona przez urzędników, co zapewne nie polepszyłoby jakości wyboru.

ANDRZEJ JAJSZCZYK

Dyrektor Narodowego Centrum Nauki

Liczby zgłoszonych (spełniających kryteria formalne) i przyjętych do finansowania wniosków w pierwszych czterech konkursach

Rodzaj konkursu		Grupa nauk			Razem	Współczynnik sukcesu
		HS*	ST*	NZ*		
Konkurs na finansowanie projektów badawczych, w tym finansowanie zakupu lub wytworzenia aparatury (...)	Wnioski zgłoszone	888	1632	1171	3691	24,4%
	Wnioski finansowane	253	377	271	901	
Konkurs na finansowanie projektów badawczych realizowanych przez osoby rozpoczynające karierę naukową posiadające stopień naukowy doktora	Wnioski zgłoszone	411	575	429	1415	20,4%
	Wnioski finansowane	96	118	75	289	
Konkurs na finansowanie projektów badawczych, realizowanych przez osoby rozpoczynające karierę naukową nieposiadające stopnia naukowego doktora	Wnioski zgłoszone	629	965	814	2408	25,5%
	Wnioski finansowane	169	262	182	613	
Konkurs na finansowanie międzynarodowych projektów badawczych niewspółfinansowanych	Wnioski zgłoszone	42	171	99	312	21,8%
	Wnioski finansowane	13	27	28	68	
Razem	Wnioski zgłoszone	1970	3343	2513	7826	23,9%
	Wnioski finansowane	531	784	556	1871	
Współczynnik sukcesu		27,0%	23,5%	22,1%	23,9%	

* HS – Nauki Humanistyczne, Społeczne i o Sztuce, ST – Nauki Ścisłe i Techniczne, NZ – Nauki o Życiu



O rzeczach podstawowych

Copernicus Center:
„Dzieło niedokończone...
Wokół myśli abp. Józefa Życińskiego”

MARIAN NOWY

– Jesteśmy mu winni tę konferencję, a nawet więcej: jesteśmy mu winni kontynuację rozpoczętego przez niego dzieła. Ta konferencja będzie pierwszym krokiem w tym kierunku – mówił prof. Michał Heller, otwierając konferencję „Dzieło niedokończone... Wokół myśli abp. Józefa Życińskiego”. Organizatorami spotkania byli: Copernicus Center – Centrum Badań Interdyscyplinarnych, Polska Akademia Umiejętności, Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II.

– Gdy czasami dzwonił do mnie z Lublina, często mnie pytał: „A co słyhać na naszym wydziale?” – wspominał prof. Heller. – Miał na myśli oczywiście wydział dawnego PAT-u, gdzie przez lata był dziekanem. Wciąż utożsamiał się z uczelnią, z Krakowem. I dlatego tym bardziej winni mu jesteśmy tę konferencję – kontynuował prof. Heller.



Ks. prof. Michał Heller w czasie konferencji

Prof. Życiński był postacią wielowymiarową. Można by organizować konferencje także na temat jego działalności duszpasterskiej, społecznej. Jego działalność miała silny oddźwięk polityczny. O tym mówili lub będą mówić inni. Uczestników krakowskiej konferencji interesowało jednak wyłącznie dziedzictwo naukowe lubelskiego arcybiskupa.

W jego komputerze znaleziono po śmierci niedokończone teksty. Ukazały się już dwie książki z nich złożone. Jedna poświęcona jest teorii ewolucji, druga – platońskim podstawom matematyki.



Abp Józef Życiński

W czasie konferencji następujące referaty przedstawili m.in.: ks. dr Tadeusz Pabjan „Pole racjonalności jako ontyczny fundament rzeczywistości”; ks. dr Zbigniew Liana „Nauka – racjonalna doksa”; ks. dr Włodzimierz Skoczny „Teizm ewolucyjny w ujęciu abp. prof. Józefa Życińskiego”; ks. prof. Janusz Mączka „Whiteheadowskie inspiracje w filozofii Józefa Życińskiego”; ks. prof. Michał Heller „Filozoficzny program Józefa Życińskiego”.

Doktor h.c. Uniwersytetu Jagiellońskiego

Trzeba w tym miejscu przypomnieć, iż oceny działalności naukowej prof. Józefa dokonano już przed kilkoma laty, gdy w 2005 roku otrzymał tytuł doktora h.c. Uniwersytetu Jagiellońskiego. W historii UJ można przeczytać, że tego roku doktorem h.c. został ks. abp Józef Życiński – „filozof nauki, wysoki dostojnik kościelny, wielki kanclerz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, członek Europejskiej Akademii Nauki i Sztuki w Salzburgu, członek zagraniczny Rosyjskiej Akademii Nauk Przyrodniczych, publicysta, człowiek z pasją”.

Recenzując dorobek prof. Życińskiego, prof. Michał Heller przypominał, iż w dzisiejszym świecie, także w Polsce, obserwujemy dramatyczny wzrost irracjonalizmu. Jest nim zagrożona zarówno autentyczna religijność, jak i ogólne życie kulturalne i społeczne. – Ksiądz arcybiskup Życiński jest niestrudżonym rzecznikiem *ratio* we wszystkich dziedzinach. Piórem, słowem, swoją działalnością naukową i duszpasterską piętnuje wszelkie przejawy fanatyzmu i głupoty, a także ukazuje zgodność podstawowych wartości z właściwie rozumianą racjonalnością – uważa prof. Heller. – Jego wysoka pozycja w kościelnej hierarchii i przede wszystkim osobisty autorytet zapewniają jego głosowi duże oddziaływanie. Myślę, że właśnie ten aspekt jego działalności byłby wystarczającym powodem przyznania mu tytułu doktora h.c. właśnie przez Uniwersytet Jagielloński, którego hasłem jest „Plus ratio quam vis”.

Charakteryzując zaś działalność naukową prof. Życińskiego, stwierdził, że jego główną dziedziną badawczą jest dość szeroko rozumiana filozofia nauki. W swoich pracach wiele twórczej uwagi poświęcił on również licznym innym dziedzinom, ale zawsze widzianym z filo-



Kraków – warto wiedzieć

- zoficzno-naukowej perspektywy. Jest rzeczą zrozumiałą, że takie podejście będzie się łączyć z chętnym rozwiązywaniem i wykorzystywaniem metalogiki, a także historii nauki. – We wcześniejszych pracach metodologicznym i historycznym analizom chętnie poddawał on teorie i modele kosmologiczne, później w coraz większym stopniu interesowały go zagadnienia z pogranicza nauki i teologii – stwierdził prof. Heller. – Trzeba również dodać, że arcybiskup Życiński stał się jednym z najlepszych w Polsce znawców filozofii Whiteheada i nurtu procesualnego, zapoczątkowanego przez tegoż filozofa. Co więcej, potrafił łączyć szerokość Whiteheadowskiego spojrzenia z metodologiczną dokładnością filozofii analitycznej.

Przyjemność obcowania

Prof. Andrzej Białas swą laudację podzielił na trzy rozdziały: Książka i uczonec, Moralista i autor felietonów, Intelktualista i Dostojnik Kościoła. W tym ostatnim rozdziale pisał: „To długa i świetna polska tradycja: od Jana Dantyszka i Stanisława Hozjusza do Księcia Sapiehy i Karola Wojtyły. Postuga księdza arcybiskupa Życińskiego doskonale się w nią wpisuje. Gdy czytamy jego Dialogi z Herlingiem Grudzińskim, to przecież – niezależnie od tego, czy podzielamy poglądy tam wyrażane – odczuwamy po prostu przyjemność obcowania z dwoma wybitnymi umysłami. Gdy stuchaliśmy w Akademii Umiejętności pięknego wykładu o etycznych podstawach patriotyzmu, odślaniał się przed nami nowy obraz Polski. Gdy poznajemy bliżej jego fascynację Sokratesem, zaczynamy lepiej rozumieć źródła naszej kultury i etyki. Ta ugruntowana pozycja daje arcybiskupowi Życińskiemu możliwość inspirowania i uczestniczenia w dialogu Kościoła ze środowiskami artystycznymi, intelektualnymi i naukowymi”.

Gdy Sokrates przegrywa

W czasie wspomnianego wykładu – przedstawionego w ramach Seminarium PAU „Patriotyzm wczoraj i dziś” – ks. prof. Życiński mówił: „Uczestnicząc w podniosłych uroczystościach, gdzie zgromadzeni trzymają sztandary z napisem »Bóg Honor Ojczyzna«, stawiam sobie pytanie: co dla tych ludzi konkretnie znaczy Bóg? Jak interpretują oni honor w codziennych rodaków postawach? Z czym kojarzy im się ojczyzna? Sceptycy od razu poszliby w kierunku posępnej wizji. Zbyt dużo u nas sceptyków i pesymistów. Za uzasadnioną uważam natomiast tezę, że dramat obecnej polskiej sytuacji aksjologicznej przejawia się w przewadze Machiavellego nad Sokratesem. Kandydatów na Machiavellego jest u nas wyjątkowo dużo: sprytnych, zaradnych, marzących o sukcesie, szukających zastosowań operatywnych, gwarantujących awans i szybkie osiągnięcia. Rzadko odwołują się oni do sokratejskich racji, do głosu sumienia, do tej wrażliwości moralnej, która była dla naszej generacji czymś podstawowym”.

Przy wspólnym stole

W czasie krakowskiej konferencji głos zabrał także ks. dr Marek Słomka, sekretarz metropolity lubelskiego, a także jego asystent, a potem adiunkt w katedrze na KUL-u. Mówił o prof. Życińskim jako o tytanie pracy, ale wspominał także sytuacje mniej formalne, dotyczące życia osobistego. – Poza abp. Józefem w domu bisku-



Ks. dr Marek Słomka w latach 2002–2008 pełnił funkcję sekretarza metropolity lubelskiego

pim mieszkały na stałe cztery osoby – kapelan i trzy siostry zakonne – opowiadał ks. Słomka. – To bardzo wąskie „rodzinne” grono spotykających się codziennie osób. Kiedy po szóstej rano szedłem do kaplicy, ks. arcybiskup już tam klęczał. Przyzwyczailem się do tego, że wspólnie zasiadamy do stołu oraz spędzamy razem czas. Niepospolita wrażliwość na bliźniego sprawiała, że Pasterz Archidiecezji nie zapominał o uroczystościach rocznicowych czy imieninowych domowników – będąc za granicą, przysyłał kartkę z pozdrowieniami, wracając zaś z podróży, przywoził jakieś małe pamiątki. To wszystko wydawało się wyjątkowe, bo On był przecież zarazem Wielkim Kanclerzem, Metropolitą Lubelskim, hierarchą Kościoła! – relacjonował ks. Słomka.

Z uśmiechem na twarzy

Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim prof. Życiński był kierownikiem Katedry Relacji między Nauką a Wiarą w Instytucie Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych. Miał wielu studentów. Tak go wspominają: – „Arcybiskup Józef Życiński w mojej pamięci pozostanie jako wielki autorytet, inteligentny i sprawny wykładowca, a przede wszystkim zawsze ciepły, uśmiechnięty, życzliwy i wrażliwy człowiek. Uczęszczając na wykład prowadzony przez Arcybiskupa, rodził się we mnie podziw, czułam dumę, że mogę tu być”. Inna opinia: – „Zawsze traktował nas jak partnerów w dyskusji, nigdy nie narzucał swoich poglądów, tylko racjonalnie i zrozumiale dla nas nam je przedstawiał. Widzieliśmy, że jest człowiekiem bardzo zapracowanym, zawsze w drodze, przekonał się o tym podczas zbierania wpisów. Nawet wtedy, gdy przyjmował tych spóźnionych studentów w Kurii, zawsze robił to z uśmiechem na twarzy, takim go zapamiętałam”.

*

Jak podsumować działalność naukową Józefa Życińskiego? Odpowiedzi na to pytanie udzielił w czasie panelu dyskusyjnego prof. Leszek Sokołowski. Jego zdaniem główną myślą, wokół której krążą rozważania prof. Życińskiego, jest sformułowanie, iż poznanie świata materialnego, świata przyrody jest wielką wartością i o tym należy pamiętać. Wielki Wszechświat jest dziełem Boga, a ponieważ jesteśmy w relacji do Boga, to powinniśmy poznawać to wielkie Boskie dzieło.

MARIAN NOWY

Fot. Adam Walanus i archiwum